Łódź, 13/VII 1906 r. Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 156.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Małgorzaty M.
Sob. Św. Bonawentury
Niedz. Rozesł. Apost.
Pon. N. M. P. Szkapl.
Wtor. Św. Aleksego W.
Środa Św. Szymona z L.
Czwart. Św. Wincentego.

Wschód sł.: godz. 4 m. 00.
Zachód sł.: godz. 8 m. 18.
Dł. dnia godz. 16 m. 18.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 13 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Wynurzenia gen. Trepowa.

Przed paru dniami «Nowoje Wremia» zamieściło rozmowę swego korespondenta z gen. Trepowem. W wynurzeniach jego właściwie zreasumowane są wszystkie poglądy tego półurzędowego organu i dlatego tak skwapliwie zamieszcza je «Nowoje Wremia».

— Cóż postępy rewolucyi? — pyta korespondent.

— Jej główne siły polegają na tem, że rozporządza ona obecnie całą prasą — odparł generał. Reporterzy wszystkich gazet radykalnych, toć to agitatorowie rewolucyjni. *Wpływ żydowstwa* na prasę jest wprost zgubny.

— A mowa Urusowa?

— Gaduła i tyle! Kierowała nim głównie niezaspokojona miłość własna. Nawiasem mówiąc, na prowincyi często agenci policyjni doprowadzeni są do rozpaczy nieustannymi na nich zamachami. Nie usprawiedliwiam ich wszakże, ale rozumiem represye z ich strony.

— A co do amnestyi zupełnej, jakie Pańskie zdanie?

— Nie można mówić o niej, dopóki gazety są pełne wiadomości o bombach i łupiestwach.

— A kara śmierci?

— Nie sądzę, aby była bezwarunkowo niezbędną.

— Jak się Pan zapatruje na ruch wojskowy?

— Jest on bezwątpienia przesadzony nadzwyczaj...

— A ministeryalny projekt rolny?

— Jest on całkiem możliwy do wykonania. Gdyby wszakże wymagała tego konieczność, można poczynić nowe ustępstwa.

— Jakiego Pan jest zdania o kadetach i gabinecie?

— Goremykin jest bezsilny i nie potrafi przy tem bronić polityki państwowej w Dumie, jak należy. Najprzyzwoiciej zachowuje się w gabinecie jeszcze Stołypin. W każdym razie gabinet niema zamiaru najmniejszego ustąpić. Nie jest wszakże wykluczone utworzenie nowego gabinetu z łona centrum Dumy. Jest to wprawdzie bardzo ryzykowne, ale trzeba będzie zapewne z tem się pogodzić. Gdyby wszakże i to nie uspokoiło kraju, w takim razie (i tylko w takim razie) bylibyśmy zmuszeni uciec się do ostatecznych środków.

Z powodu powyższej rozmowy korespondenta „Nowego Wremieni" z gen. Trepowem „XX Wiek" robi następującą uwagę:

„Polityczne znaczenie tych wynurzeń Trepowskich jest jasne. Rządowi ogromnie, widać, zależy na zwłoce i dlatego chce on utrzymać społeczeństwo rosyjskie w niewiadomości swych planów. W tym celu najlepiej otumanić je nadziejami na zmianę gabinetu. Stąd cała rozmowa z Trepowem, gdyż, jeżeli już sam generał nic niema przeciwko gabinetowi kadetowemu to znaczy, że dni Goremykina są policzone. Tymczasem, oczywiście, wszystkie zmiany zostały odrzucone i wszelkie pogłoski o nowym gabinecie są pogłoskami tylko, niczem więcej".

Nagrody w cytadeli.

W nr. 99-ym gazety „Riecz" była umieszczona korespondencya z Warszawy, w której znajdował się taki opis:

„Dnia 21-go czerwca wszystkich żołnierzy i oficerów 4-go pułku warszawskiego zebrano w cytadeli warszawskiej, a kiedy stanęli w ordynku, jakby podczas przeglądu, dowódca pułku odczytał im podziękowanie zwierzchności za świetne spełnianie swych obowiązków podczas walki z powstańcami i buntownikami. Następnie przystąpiono do rozdania nagród i odznaczeń oficerom i szeregowcom. Podczas tego dowódca zauważył, że jeden z poruczników, który również miał otrzymać nagrodę, nie był obecny, niezwłocznie więc posłał po niego. Kiedy porucznik nadszedł, i dowódca pragnął wręczyć mu nagrodę, ten głośno, tak, aby wszyscy go słyszeli, powiedział, że z chęcią przyjąłby odznaczenie za zasługi, położone w walce z wrogiem zewnętrznym, za walkę wszakże z wrogiem wewnętrznym, a w dodatku nieuzbrojonym, sumienie nie pozwala mu przyjąć nagrody. Wówczas dowódca, z wykrzywioną od gniewu twarzą, rzekł: „Poruczniku! Cofnij pan swoje słowo, w przeciwnym bowiem razie będzie pan oddany pod sąd wojenny". Porucznik na to odpowiedział: „Wiem o tem, słów swoich wszelako nie cofnę". Fakt ten wywarł na żołnierzy i oficerów pułku wrażenie bardzo silne".

Z powodu tej korespondencyi tymczasowy dowódca 4-go pułku warszawskiego piechoty fortecznej, podpułkownik Michelis ogłosił w „Now. Wr." stanowcze zaprzeczenie. Według jego listu rzecz się tak miała:

Otrzymawszy rozkaz tymczasowego generał-gubernatora m. Warszawy i gub. warszawskiej, zawierający ogłoszenie podziękowania niektórym szeregowcom warszawskiego okręgu wojennego, a w tej liczbie 22 ludziom 4 warszawskiego pułku piechoty za należyte spełnienie, w myśl przysięgi wojskowej, obowiązków pod względem czuwania nad porządkiem publicznym (przyczem zawiadomiono ich również o przyznaniu im Najwyższych odznaczeń w postaci orderu św. Anny, oraz nagród pieniężnych), dowódca pułku rozkazał uszeregować się na placyku obozowym będącym pod ręką kompaniom i wywoławszy zakwalifikowanych do nagrody żołnierzy, odczytał pułkowi ów rozkaz, dziękując w swojem imieniu za świetne spełnienie obowiązków i oznajmiając, że obecnie wydaje im nagrody pieniężne, odznaczenia zaś po powrocie z urlopu, ponieważ w tym czasie nadejdą.

Żaden z oficerów nagrody nie otrzymał dla tej prostej przyczyny, że dla oficerów takie nagrody nie są ustanowione. Stanąwszy przed uszeregowanym pułkiem i przywitawszy kompanię, dowódca zwrócił uwagę na nieobecność kilku oficerów i zapytał dowódcę jednej kompanii, gdzie jest podwładny oficer. Otrzymawszy odpowiedź, że oficer ów (porucznik) był na służbie, ale nie wiedząc prawdopodobnie o rozkazie, aby wszyscy znajdowali się koniecznie podczas rozdawania nagród, udał się do miasta. Oficera tego dowódca wcale nie wywoływał, a tembardziej nie prowadził z nim rozmowy.»

Z prasy rosyjskiej.

Omawiając położenie dzisiejsze, „Strana" pisze:

„Wzrastający z dniem każdym niepokój w społeczeństwie przypomina wszystkim, że nie wolno bezkarnie tracić czasu. Od Manifestu październikowego upłynęło już 8 miesięcy. Odtąd fałszywe ministeryum Wittego ustąpiło miejsca ministeryum «kancelaryjnej obstrukcyi» i położenie polityczne pogorszyło się jeszcze bardziej. Jeżeli mijają krótkie okresy czasu bez szczególnie ostrych wypadków, to w ogólnym procesie odbywających się przemian niema dnia bez pogorszenia się stosunków.

Gabinet dzisiejszy ujawnia istnienia swoje tylko przez oponowanie Dumie i przez produkowanie różnych niezdarnych projektów — i cóż otrzymaliśmy w rezultacie funkcyonowania jego w ciągu dwóch miesięcy?

Niezadowolenie wzrosło powszechnie, życie ekonomiczne ustaje, kredyt państwowy upada, widmo bankructwa finansowego staje się coraz realniejsze, wiele kapitałów zostaje zagranicą, po miastach i fabrykach bezrobocia, na wsi ogólna panika, którą powiększają zaburzenia agrarne, nawet śród wojska zapanowało wrzenie niebezpieczne, którego nie można już objaśniać wpływem „agitacyi" i określać nazwą „wypadków sporadycznych". Tylko nadzwyczajne krótkowidztwo zdolne jest łudzić się nadzieją na niezmordowaną surowość i rozszerzenie władzy administratorów. Jest to ta sama ślepota, która doprowadziła nas do nieszczęsnej wojny i ruiny państwowej i przy której władcy zwykle spostrzegają się zapóźno, kiedy błędów poprawić już nie sposób.

Z drugiej strony działalność prawodawcza zupełnie ustała, nie mogąc poruszyć się z miejsca dlatego, że twórczość gabinetu jest niedołężną, a inicyatywa Dumy spotyka się zawsze z jego systematyczną obstrukcyą. Nie można zrobić ruchu ani naprzód, ani w tył.

Przy takich warunkach nie można ześrodkować się tylko na prywatnych kwestyach i zwykłych zjawiskach. Już dawno czas należytą zwrócić uwagę na położenie ogólne i zastanowić się nad pytaniem, do czego doprowadzi przedłużenie

obstrukcyjnej polityki dzisiejszej? Co, poza postępowym i szybkim rozwojem powyższych niebezpiecznych przejawów dać ona może? Do czego wreszcie doprowadzi ten rozwój? Jest się czem zatrwożyć.

Dręcząca, bezowocna zwłoka, niezdolna zazapewnić żadnego spokoju. Nie zbliża, lecz oddala ona możliwość powrotu do normalnych warunków życia w jakiejkolwiekbądź dziedzinie. A kiedy przy złym stanie rzeczy nie widać drogi do wyjścia — to niezadowolenie ogólne potężnieje i rozszerza się na te sfery, dla których dotychczas wszystko, co się dzieje, było rzeczą obojętną."

Wobec tego „Strana" nawołuje rząd gorąco do uważniejszego wsłuchania się w głosy ludu i do szczerego wejścia na drogę reform.

Interpelacya Koła polskiego,

wniesiona d. 10-go lipca.

Do pana prezesa Dumy państwowej.

Wniosek nagły.

W dniu 15-ym czerwca r. b. niżej wymienionym politycznym więźniom, więzionym w sandomierskiem więzieniu (gub. radomskiej), zakomunikowano postanowienie ministra spraw wewnętrznych z dnia 20-go kwietnia r. b. o zesłaniu ich w drodze administracyjnej, na rozmaite terminy na Syberyę. A mianowicie: mieszkańcy m. Ostrowca, gub. radomskiej: 1) Gustaw Wajcht, 2) Antoni Leszczyński, 3) Wacław Zdzieszyński, 4) Władysław Remiszewski, 5) Jan Dominikiewicz, 6) Wiktor Krzestowski, 7) Władysław Kacper, 8) Adam Jakóbiak, 9) Wawrzyniec Ciechociński, 10) Jan Kowalski, 11) Markell Lewkowski, 12) Władysław Golik, 13) Kacper Kwiatkowski i 14) Jan Podgórski, oraz mieszkańcy miasta Ćmielowa, w tejże gubernii: 15) Józef Malczyk i 16) Bronisław Sendys skazani na zesłanie na lat 5, mieszkańcy zaś m. Ostrowca: 17) Stanisław Kozłowski i 18) Maryan Sybilski, oraz mieszkańcy m. Ćmielowa: 19) Piotr Różalski, 20) Władysław Domański, 21) Franciszek Moskalewicz, 22) Konstanty Gajewski, 23) Józef Wójcicki, 24) Benedykt Wójcikowski, 25) Piotr Góra, 26) Teofil Maniewski, 27) Antoni Podeszwa, 28) Albin Pochylski, 29) Tomasz Wojasiewicz i 30) Andrzej Sendys—skazani na zesłanie na 4 lata do gub. irkuckiej.

Wszyscy wyżej wymienieni, z których Władysław Kacper, Stanisław Kozłowski i Maryan Sybilski, jeszcze niepełnoletni, są więzieni z rozporządzenia miejscowego, tymczasowego generał-gubernatora od początku stycznia r. b. W ciągu całego czasu trzymania ich w więzieniu, nietylko nie postawiono przeciw nim żadnego oskarżenia, lecz nie prowadzono nawet śledztwa. Wszyscy ci więźniowie są żywicielami swych rodzin, które pozostają obecnie bez żadnych środków istnienia. W końcu maja chcąc dojść do jakiegoś rezultatu, aresztanci sandomierskiego więzienia przestali przyjmować pożywienie w ciągu mniej więcej tygodnia. Wskutek tego Duma państwowa postanowiła w dniu 27-ym maja wnieść w tej sprawie niezwłoczną interpelacyę do ministrów: spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości. Na interpelacyę tę jednak odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

Wobec tego, że zesłanie na Syberyę, bez przedstawienia jakiegokolwiek oskarżenia, jest czynem nieprawnym, prosimy Pana zaproponować Dumie państwowej zainterpelowanie w tej sprawie pana ministra spraw wewnętrznych:

1) Z jakich przyczyn stosowane jest zesłanie na Syberyę osób, względem których nie postawiono żadnego oskarżenia i które nawet nie były badane i

2) Czy zamierza p. minister spraw wewnętrznych zastosować jakieś środki, ażeby osoby te mogły powrócić do ich, narażonych na głód, rodzin?

Z KRÓLESTWA.

Z Biłgorajskiego, w korespondencyi pomieszczonej w „Polaku Katoliku", przytoczono szereg interesujących faktów, które dotyczą przekroczeń Ukazu o tolerancyi religijnej. Powtarzamy je poniżej:

„Zaczęło się w roku zeszłym przez duchowieństwo prawosławne zabieranie kaplic przydrożnych, nawet z figurami św. Jana Nepomucena, którego nie uznaje cerkiew prawosławna. Dawniej wskutek zamieszczanych w pismach cerkiewnych artykułów, wymierzonych przeciw czci tego świętego, tak u nas rozpowszechnionej, figury św. Jana bywały wrzucane do wody. Zabrano więc i przebudowano kaplice w Tarnogrodzie, Korchowie, Biszczy, Potoku i Chmielku.

W tej ostatniej wsi, po poświęceniu odnowionej figury św. Jana przez ks. Włodzyńskiego, proboszcza z Łukowy, przybył miejscowy duchowny prawosławny, Zawalskij i poświęcił kaplicę wedle swojego obrządku, a także i dawniejszy krzyż, na kamiennej podstawie którego wyryty polski napis zatarto.

W Biszczy duchowny Ochotskij ustawicznie podburza swoich parafian, żeby nie pozwalali katolikom, tam zamieszkałym, stawiać krzyżów. Kiedy w Wielki Piątek Antoni Buła chciał wznieść krzyż około swego domu, prawosławni, wskutek wydanego przez wójta Ruczkę rozkazu, nietylko do tego nie dopuścili, ale Bułę, choć uciekł aż do drugiej wsi i tam ukrył się u krewnych, wywaliwszy drzwi do komory, pobili, a krzyż z jego podwórza zabrali na cmentarz prawosławny.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego kazał w cerkwi parafianom swoim wykopać krzyż już poświęcony, a postawiony przez Śmiecicha. Wtykał im nawet do rąk łopaty. Już kilku szło rozkaz wykonać, ale rozważniejsi i uczciwsi zdołali ich od tego świętokradztwa odwieść.

„Ponieważ sąd gminny w Krzeszowie, we wtorek po Zielonych Świątkach, skazał uczestników napadu na Bułę na 6 dni aresztu i 30 rubli za zabrany krzyż, postanowiono się zaraz zemścić na Janie Stangrecie, który był świadkiem w tej sprawie. W nocy więc z 6 na 7 czerwca krzyż, przez niego nie we wsi nawet, ale w polu przy drodze postawiony, zerżnięto piłą, a wizerunek Ukrzyżowanego został pogruchotany.

Policya, zawiadomiona o świętokradztwie, sporządziła protokół, ale dotąd jakoś wyniku śledztwa niema.

W Tarnogrodzie też toczy się walka o cmentarze, gdyż ze starego wspólnego zrobił sobie paroch prawosławny pastwisko dla krów, choć istnieją jeszcze pomniki; na grzebalnym zaś zaczynają wszędzie gospodarzyć, choć katolicy wyłącznie i płacą czynsz za ziemię i ponoszą koszta ogrodzenia.

Redakcya «Polaka-Katolika» opatruje powyższą korespondencyę następującym dopiskiem:

„Powyższe fakty udzieliła nam bardzo poważna osoba. Ogłaszamy je drukiem w tej myśli, że otrzymamy wyjaśnienie stron interesowanych, na które czekać będziemy dwa tygodnie. Wychodząc z zasady tolerancyi religijnej nie mamy za złe, kiedy prawosławni bronią swej religii. Nie chcemy też, aby katolicy na świętości religijne prawosławne napadali i im uwłaczali. Ale też piętnować będziemy bez względu na osoby niewczesną gorliwość i nienawiść religijną u prawosławnych względem katolików.

Czas zastanowić się nad tem dobrze, że przecież nie na żarty nadana jest Ukazem Najwyższym wolność religijna. Niech wiedzą i pamiętają duchowni prawosławni, że są rusini-katolicy, którzy z nami polakami-katolikami są dziećmi świętego kościoła katolickiego—i jako takich zawsze otwarcie bronić będziemy zarówno w dziennikach, jak osobiście u odnośnej władzy".

Wystawa hygieniczna w Wiedniu.

Wystawa. — Dział ratunkowy na kolejach. — Dział ratunkowy w górnictwie. — Szkoła. — Pokój dla dzieci.— Sekcya naukowa. — Mleczarnie. — Atom. — Zakłady lecznicze.

Praca w fabrykach wre na dobre, dokoła widać dymiące kominy, na kolejach przemykają ładowne wagony, po Dunaju płyną olbrzymie statki naładowane węglem, cegłą i owocami.

Bogatsi wyjechali z miasta, zawieszając okna papierami, aby promienie słońca nie poniszczyły mebli i obić na ścianach; dla pozostałych, prócz licznych wycieczek zamiejskich, urządzono jeszcze wystawę hygieniczną. Przypomina nam się odrazu Serkowski, Chojnowski, Pruszyński... a smakoszom zjedzone torty i ciastka, indyki i pieczenie różne, które darmo rozdawano na wystawie łódzkiej.

Tu na wystawie hygienicznej nie dają nic, a jeszcze za krzesło zajęte przez ciebie każą płacić.

Wystawa, urządzona w «Rotundzie» i przyległych budynkach na Praterze, przedstawia się dosyć okazale. Rotunda przybrana wspaniale i udekorowana drewnianemi kolumnami, na których rozpięła zieleń swoje gałęzie. Pośrodku wodotrysk bije wysoko, na boku stoi w klasycznych liniach altana, w której gra codziennie bardzo dobra orkiestra. Po południu zaczyna się zaludniać wystawa, na której wszystkie działy i te, co mają coś wspólnego z wystawą, i te, co nie mają nic, znalazły miejsce.

U głównego wejścia znajduje się loża cesarska z popiersiem Franciszka Józefa, obok czytelnia wystawowa i biblioteka, dalej nieco rozsiadło się biuro dla podróżujących firmy «Russel et Comp.», które wystawiło olbrzymią ilość widoków i fotografij.

Na wystawie znajduje się mnóstwo kiosków, a w tej liczbie niemała część należy do przemysłowców słowian, a między nimi polaków.

Z Wiednia znajdujemy tu wyroby blaszane H. Turzanskiego (Marienhilfer-str. 91), dostawcy dworu i K. Czerwińskiego (gilzy). Ze Lwowa p. Muszyński zaprezentował wielki wybór nalewek i własnego wyrobu likiery.

Nie mam zamiaru wyliczać wszystkich działów z osobna, chcę raczej zwrócić uwagę na to, co nam najbardziej może być potrzebne.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że koleje państwowe wystawiły tu trzy wagony, przeznaczone do niesienia pomocy w razie katastrofy. W pierwszym wagonie pokazano, jak łatwo zamienić zwykły, towarowy wagon, na wagon szpitalny. W wagonie tym skasowano drzwi boczne i przy ścianach zawieszono 12 łóżek, z tych 6 u dołu, 6 zaś u góry, pozostawiając przez środek przejście, które łączy się z następnym wagonem, przeznaczonym na kuchnię i aptekę. Trzeci wagon zawiera wszelkie przyrządy, a więc dźwignie (w dużej ilości), sznury, łańcuchy, toporki, bale, wszystko do rychlejszego wydobywania z gruzów ciał ludzkich.

Olbrzymi nacisk położono też na wiedeńskiej wystawie hygienicznej na przyrządy do ratowania górników i robotników i nie mniejszy też na hygieniczne wychowywanie dziecka.

Mamy więc plastyczny obraz pokoju dla dziecka „jaki nie powinien być" i obraz pokoju „jaki być powinien". Zamiast dywanów i chodników, firanek, serwet, otoman pokrytych pluszem, proponują tu pokój z linoleum na podłodze, ze stołem pokrytym ceratą, z łóżeczkiem żelaznem. Wychowawcy każą odrzucić zabawki pokryte szerścią lub wełną, a to z powodu tego, że są one zbiornikami zarazków. Nawet koń na biegunach i kółkach został zupełnie usunięty.

W szkole znajdujemy ławki, które zmuszają dziecko do prostego trzymania się. Nauka pisania pochyłemi literami wykasowana, sale gimnastyczne odgrywają w szkole olbrzymią rolę.

Musimy też zwrócić uwagę na wzorowe urządzenia mleczarń wiedeńskich, które wystawiły modele swoich urządzeń. Do wszystkiego używane są maszyny, mleczarnie oświetlone elektrycznością, mleko dostarczają pociągi z najodleglejszych stron, nawet z Tyrolu.

Bardzo dobre okazy woskowe wystawił miejscowy uniwersytet. Część z nich przedstawia skutki choroby wenerycznej, inne znów skutki pijaństwa. I jedne i drugie wprowadzają w zdumienie widza.

Wystąpili też i wynalazcy z różnemi hygienicznemi ulepszeniami lub projektami do ulepszeń, ale o tych nie będziemy pisali, choćby z tego względu, że niewiadomo o ile te wynalazki okażą się praktyczne. Na jedno jednak musimy zwrócić uwagę czytelnika. Jestto maszynka, nazwana «Atom». Służy ona do zbierania kurzu. Maszynka oparta jest na wysysaniu. Do obsługi jej potrzeba dwóch ludzi, jeden kręci korbą, drugi prowadza po zakurzonych meblach lub dywanach węża gumowego z odpowiedniem zakończeniem. Wąż ten wciąga do środka maszynki kurz. Cena takiej maszyny do użytku domowego wynosi 175 koron, dla hoteli, szpitali i pałaców 375 koron.

Można ją nabyć w Wiedniu u Paalena (Spiegielgasse 21). Jakkolwiek próby na wystawie odbywają się ciągle, nie możemy ręczyć za jej skuteczność. Gdyby rzeczywiście maszynka ta dawała takie rezultaty, jak opowiada reklama, byłby to nieoceniony wynalazek, zwłaszcza dla miast, gdzie trzepanie dywanów psuje spokój i humor wszystkim nieomal lokatorom.

Kiedy mowa o reklamie, musimy zwrócić uwagę na znakomite reklamowanie się zagranicznych *Curortów*, które w wielkiej ilości przyjęły udział w wystawie hygienicznej wiedeńskiej, przedstawiając poglądowo nietylko swoje urządzenia, ale nawet w miniaturze całe zakłady.

Wystawa wogóle robi dodatnie wrażenie, a dla nauki przyniesie niewątpliwie duże zdobycze, które potem ukażą się w osobnych książkach.

Bardzo ważną dla naszego miasta rzeczą, są materyały, dotyczące szpitalnictwa austryackiego, a zwłaszcza wiedeńskiego. Łódź, która w tej dziedzinie szwankuje, powinna zwrócić baczniejszą na ten dział uwagę.

G-wont.

DUMA.

Petersburg, 12 lipca.

Posiedzenie wczorajsze zaczęło się o godzinie 2-ej m. 45 po południu. Prezydował ks. Dołgorukow. Po wybraniu trzeciego kwestora do zarządu pałacem tauryd zkim, Duma przeszła odrazu do sprawy pogromu białostockiego.

Przemawiali posłowie: ks. Sągajło, Makuszin i Stachowicz.

Wniosek, aby ograniczyć czas na przemawianie w tej kwestyi do 10 minut, odrzucono.

Ks. Sągajło zaproponował, aby za pośrednictwem prezesa Dumy zakomunikować Najjaśniejszemu Cesarzowi całą prawdę o pogromie białostockim.

Makuszin szczegółowo opowiada o pogromie w Tomsku, dowodząc, że tło i warunki pogromu w Tomsku i Białymstoku są identyczne.

Stachowicz nie wierzy, aby rząd organizował pogromy, które nie są dla niego wygodne. Wszak wynikiem pogromu białostockiego było obniżenie się rosyjskich walorów na giełdzie, i o mało co skutkiem tych pogromów nie zaszły nieporozumienia natury międzynarodowej.

W ułożonym z talentem referacie o pogromach wysłuchano tylko stronę skarżącą, lecz nie słyszano jeszcze strony oskarżonej. Wskazywano okoliczność, że pogromy w Białymstoku kierowane były na punkty najmniej przedstawiające warunki odporu, lecz wszakże były pogromy i w innych miejscach nie mniej krwawe.

Mówca nie dopatruje widocznej organizacyi pogromów. Główni kierownicy byli i są nieobecni. Pogrom zaczął się nie od żydów, lecz od apteki, należącej do chrześcian. Sami referenci przyznają, że prawidłowe śledztwo jest możliwe po usunięciu władz cywilnych, wojskowych i zdjęciu stanu wojennego. Jakże można w takich warunkach sądzić i oddawać pod sąd.

Referat ma wogóle charakter pośpiesznej pracy. Opisano 89 wypadków zabójstw, a w referacie wykazano o kilka mniej. Dalej Stachowicz powstaje w obronie wojsk, walecznie bijących się w czasie kampanii japońskiej; oskarża, że zbyt pochopnie wydano sąd pod adresem rosyjskiego żołnierza. Wskazuje trudne ich położenie, przyrównywa pogrom do groźnego wybuchu wulkanu, którego jeszcze nikt nie zbadał i nie opisał.

Przedstawiony przez komisyę referat może posłużyć, jako materyał, z którego można zebrać informacye, lecz nie sądzić z niego. Referat ten może wyrażać opinię autorów, lecz nie opinię Dumy. (Sykania i oklaski).

Po Stachowiczu przemawiają: Dżaparydze, a po nim Kokoszkin, który wypowiada gorącą mowę, zbijającą twierdzenia Stachowicza. Korzystając z porównania, uczynionego przez Stachowicza o wybuchu wulkanu, Kokoszkin czyni uwagę, że aparat, odpowiadający aparatowi, odczuwającemu chwianie się skorupy ziemskiej, znajduje się w departamencie policyi. Kokoszkin stanowczo protestuje przeciw wezwaniu Stachowicza, ażeby nie poniżać władzy państwowej, gdyż taka polityka doprowadza do strasźliwych następstw.

Nie należy ukrywać rany, należy ją odkryć. Rząd upadł niżej wszelkiego poziomu moralnego, a Duma jest cząstką tej władzy państwowej i poniżenia tego na siebie nie weźmie.

W zakończeniu mowy Kokoszkin proponuje formułę przejścia do porządku dziennego, w której Duma oskarża rząd centralny i wszystkie władze miejscowe o urządzanie pogromów i żąda oddania ich pod sąd i dymisyi ministeryum, które w swojej walce z rewolucyą uderza przedewszystkiem na gnębioną i bezbronną ludność żydowską.

Następnie mówili socyaliści Gamartelli i Naratow, dowodząc, że i bez pogromu białostockiego wiedziano o tem, że rząd składa się z pogromczyków. Jako przykład, mówcy przytaczają Ławrowa i generała Bogdanowicza. Twierdzili także, że kiedy Stołypin był gubernatorem saratowskim, mówił o swojej sympatyi dla pogromów.

Gamartelli zapewniał, że istniały oryginalne proklamacye, wzywające do rewolucyi, a drukowane przez Trepowa (??? Przyp. Aj. tel. pet.).

Po mowie Chartachaja, który pogrom w Białymstoku porównywał z pogromem w Rostowie nad Donem i dowodził, że policya zupełnie się do niego nie mieszała.

Muchanow podał wniosek, aby wbrew zwyczajowi, posiedzenia przedłużyć do godziny 8-ej wieczorem.

Wniosek ten przyjęto.

W sprawie pogromu w Białymstoku mówili jeszcze: baron Sztengel i Sposobnyj.

Baron Sztengel mówił o pogromie w Kijowie, a w końcu swej mowy wyraził wątpliwość, czy zmiana ministrów może uspokoić kraj. Dlatego potrzeba koniecznie wytępić rząd tajny, o którym mówił ks. Urusow.

Sposobnyj w długiej mowie dowodził, że w pogromie białostockim uczestniczyli przedstawiciele wszystkich warstw ludności. Młodzież żydowska jest istotnie zarażona anarchizmem i ona to całą ludność rosyjską usposabia przeciw narodowi żydowskiemu. Jedynem wyjściem jest spólna walka ze złem, ponieważ sami żydzi przyznają, że nie mogą dać sobie rady ze swoją młodzieżą.

Po tej mowie rozległy się słabe oklaski i sykanie.

Duma przystąpiła następnie do nagłych interpelacyi. Przyjęto dwie interpelacye o wstrzymanie wyroków, skazujących na śmierć.

Aładin popierał następującą interpelacyę z powodu starcia policyi z publicznością, wychodzącą z zabronionego zgromadzenia klubu kadetów w cyrkule rożdestwieńskim. Mówca zwracał uwagę Dumy na to, że w tym cyrkule bicie powtarza się codziennie.

Chartachaj mówił, że zakazywanie zgromadzeń i bicie publiczności zupełnie utrudnia wszelkie porozumiewanie się posłów nawet z ludnością stolicy.

Interpelacyę przyjęto.

Przyjęto także interpelacyę w sprawie aresztowań w Kamyszynie.

Anikin, z powodu interpelacyi o zabronieniu zgromadzeń, mówił: Z tego małego faktu należy wysnuć fakt wielki. Czy możemy porozumiewać się z ludnością, czy nie? Jeżeli nie możemy, to historya sprowadzi na inną drogę, ale pytanie

---

45)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 155).

— O, mamo — odezwał się słodki głos — taka się czułam osamotniona.

— Moje kochanie drogie — odparła matka tkliwym tonem — nie pozostawię cię już nigdy samej, wyrzeknę się wszelkich przechadzek, dopóki nie wyzdrowiejesz zupełnie.

Otoczyła kibić córki ramieniem, a zwracając się do mnie, dodała:

— Nie mogę jej wziąć ze sobą do Albany, dopóki zupełnie nie wyzdrowieje. Niech pani obmyśli coś, co mogłoby jej przywrócić siły.

Z westchnieniem spojrzała na schody, po których jej córka wejść musiała,

D. 15 października 1791 r.

Kamień w ogrodzie wywiera widocznie wpływ magnetyczny na madame. Nieustannie przebywa w pobliżu. Gdy wychodzę zrana po winogrona do obiadu, ona już jest tam przedemną, spaceruje po ścieżkach, wiodących do owego miejsca i spogląda nieustannie na kamień, jak gdyby mogła sama, siłą woli zgłębić tajemnicę, która się pod nim ukrywa.

Gdy potrzeba mi kwiatów do wazonów i wpadnę w dzień na chwilę do ogrodu, znajduję madame przy klombie astrów lub też w szpalerze jabłoni. Zapadająca noc jeszcze ją tam zastaje. Nieustające moje podejrzenia sprawiają, że często staję w jednem z okien skrzydła zachodniego, skąd można widzieć cały ogród; madame jest w nim zawsze.

Ponieważ córka jest chora, a ja na własne uszy słyszałam, jak jej przyrzekła, że jej już samej nie zostawi, mam niekiedy ochotę przypomnieć jej to, aby usłyszeć, jaką odpowiedź ma w pogotowiu. Ale wiem, że powie, iż sama nie jest zdrowa, że potrzeba jej powietrza, idącego od rzeki, że po takiej przechadzce nocnej śpi lepiej. Niełatwo mi przychodzi wprawić ją w kłopot, przynajmniej nie na długo, nie mogę się też z nią mierzyć pod względem daru wymowy, muszę tem mieć się na baczności i czekać.

Dnia 17 października 1791 r.

Madame stała się śmielszą, albo też straciła cierpliwość. Dotychczas ograniczała się chodzeniem po ogrodzie i powracaniem do miejsca, które ma dla niej i dla mnie takie niezwykłe znaczenie. Ale dzisiaj wieczorem, sądząc, że nikt na nią nie patrzy — nie widziała mego bystrego wzroku, który ją po przez firanki górnego okna śledził — ukłękła przed kamieniem i rozchyliła trawę, która go zakrywała; prawdopodobnie chciała odszukać napis. Na kamieniu niema wprawdzie żadnego nazwiska, ale zależało mi na tem, żeby ją utrzymać w niepewności; otworzyłam tedy z łałasem okno. Madame, przelękniona, podniosła się szybko.

— Dobry wieczór! — zawołałam. — Pani podziwia pewnie zachód słońca? Wspaniały widok.

— Cudowny — odparła szybko.

Niebawem powróciła do domu, ale pewna jestem, że myślą pozostała przy tajemniczym grobie.

Godz. 12 w nocy.

Nowa przygoda nocna. Jakkolwiek już późno, niemniej opisać ją muszę, bo spać i tak przecież nie mogę, a dzień jutrzejszy może przynieść nowe wypadki.

Leżałam już w łóżku, ale jeszcze nie spałam. Troski, które mnie teraz ciągle dręczą, tajemnica, jaka unosi się nad całym domem, obawa przed jakiemś bliskiem nieszczęściem, nieustająca od chwili, gdy ta matka z córką próg mego domu przestąpiła — wszystko to przytłaczało mi serce i spędzało sen z powiek.

Winna temu była też może i zmiana pokoju. Jestem bardzo przywiązana do swoich starych rzeczy, starych przyzwyczajeń i codziennego otoczenia. W małej, dusznej izdebce z wązkiem oknem, ubogo umeblowanej, niedobrze się czuję. Nie mogłam też zapomnieć, z czem sąsiaduje, zwłaszcza nocą ogarniała mnie istna zgroza, gdy przyszła mi na myśl, że tylko cienkie przepierzenie dzieli mnie od ukrytej alkowy.

Wszystkie okropne wspomnienia zbudziły się we mnie z nową siłą. Leżałam tedy, nie mogąc zasnąć, gdy nagle magnetyczna jakaś siła pociągnęła mnie do okna. Wstałam szybko i wyjrzałam. Zrazu nie dostrzegłam nic nadzwyczajnego i cofnęłam się; lecz gdy spojrzałam powtórnie, zauważyłam, że coś się porusza w cieniu drzew. Poznać nie mogłam, coby to być mogło, bo noc była ciemna. Trzeba było zatem zbadać bliżej, ubrałam się więc i wyszłam, aby się upewnić, czy wszystkie okna i drzwi w domu zamknięte.

Świecy nie wzięłam z sobą, gdyż i po ciemku mogłam znaleść drogę, ogarnęła mnie jednak obawa, bo zagadkowe zjawiska dni ostatnich przejęły mnie posępnemi przeczuciami. Zaczęłam się bać, nie własnego cienia, bo tego widzieć nie mogłam, ale nieprzeniknionej ciemności, która rozpościerała się przedemną, jak wielka, czarna masa.

(d. c. n.)

wielkie, czy drogę tę będziemy mogli nazwać pokojewą?

Przyjęto te interpelacye i trzy dalsze.

Posiedzebie zamknięto o godzinie 7 min- 40 40 wieczorem.

Mowa posła Chrystowskiego,

jako referenta komisyi w sprawie interpelacyi o nietykalności posła Uljanowa.

Do Dumy wniesiono interpelacyę następującej treści: 6 (19) czerwca do mieszkania członka Dumy Uljanowa przyszedł rewirowy w celu wzięcia od niego zobowiązania piśmiennego, że nie wyjedzie z Petersburga, a to wskutek polecenia prokuratora sądu okręgowego petersburskiego, wywołanego postanowieniem izby sądowej petersburskiej. Uljanow odmówił. Rewirowy poszedł sobie, ale po półgodzinie wrócił z dwoma świadkami w celu zaświadczenia odmowy Uljanowa. 31 członków Dumy wystąpiło potem z wnioskiem uznania działalności prokuratury i policyi za nieprawną i poruczenia całej sprawy komisyi do badania nieprawnych czynów administracyi. Wniosek ten Duma przyjęła.

Komisya uważa, że Duma nie ograniczała jej w wyborze takiego lub innego środka urzeczywistnienia uchwalonej zasady, postanowiła więc zrobić to w formie interpelacyi następującej treści:

Według art. 16 i 21 ustawy o Dumie państwowej członkowie Dumy, podczas ich prac, z wyjątkami ściśle wskazanemi przez prawo, mogą być pozbawieni wolności, wyłączeni ze składu Dumy i chwilowo usunięci od udziału w jej zebraniach nie inaczej, jak za osobnem w każdym przypadku postanowieniem Dumy. Celem tych przepisów, niezależnie od podniesienia na konieczną wysokość godności wybrańców narodu, polega niewątpliwie na tem, ażeby zapewnić Dumie państwowej w całym jej składzie i w osobach poszczególnych jej członków możność pełnienia zupełnie swobodnie poruczonych jej obowiązków pracy prawodawczej i kontroli nad władzą wykonawczą. Cel ten nie byłby osiągnięty, gdyby zakres działania wymienionych rękojmi nie rozciągał się w zupełności na wszelką cząstkową swobodę osób, należących do składu Dumy, Duma, w celu pomyślnego wykonywania swych skomplikowanych czynności jest nieraz zmuszona do wysyłania członków, do zbierania materyałów, albo do przeprowadzenia ankiet w sprawach, należących do jej kompetencyi, nie mówiąc już o tem, że poszczegolni członkowie Dumy podczas sesyi mogą znaleźć się w potrzebie porozumiewania się z wyborcami, zwłaszcza, kiedy na porządku dziennym stoi jakaś sprawa miejscowa.

Żądanie od członka Dumy zobowiązania piśmiennego, że nie wyjedzie z Petersburga, jast tak zasadniczem ograniczeniem jego swobody, a tem samem swobody Dumy, że prawidłowa jej działalność mogłaby być w wielu przypadkach sparaliżowaną. Zastosowanie takiego środka do członka Dumy państwowej poza granicami Petersburga równałoby się faktycznie usunięciu go od udziału w pracach Dumy, wbrew wyraźnemu brzmieniu cytowanego wyżej art. 23.

Na wyluszczonych podstawach, uznając, że według ogólnego znaczenia praw istniejących, żadne środki, pociągające za sobą utrudnienie lub ograniczenia swobody osobistej członków Dumy podczas jej sesyi nie mogą nastąpić bez uprzedniego na to jej zezwolenia, komisya uważa, że postępowanie prokuratora sądu okręgowego petersburskiego, polegające na tem, że bez wyjednania pozwolenia Dumy polecił policyi wziąć od członka Dumy zobowiązanie, że nie wyjedzie z Petersburga, jest zamachem na jedną z najbardziej zasadniczych prerogatyw Dumy. Za usprawiedliwienie tego bezprawnego postępowania nie może być uważana ta okoliczność, że było ono skutkiem postanowienia izby sądowej z dnia 26 maja. Wobec napotkanych przeszkód przy bezpośredniem wykonywaniu rzeczonego polecenia, obowiązany był wyjednać odpowiednie pozwolenie Dumy, albo też wstrzymać wykonanie aż do chwili zamknięcia sesyi prawodawczej. Prokuratura nie mogła też w danym razie nie wiedzieć, że Uljanow posiada godność członka Dumy, ponieważ dnia 14 czerwca r. b. Duma państwowa wniosła już żądaniu władzy sądowej co do tymczasowego usunięcia Uljanowa z jej składu.

Komisya proponuje, aby izba zainterpelowała ministra sprawiedliwości, czy wiadomy mu jest ten fakt nadużycia władzy ze strony prokuratora sądu okręgowego petersburskiego, czy pociągnięto go do odpowiedzialności i jakie środki zamierza przedsięwziąć minister, aby zapobiedz na przyszłość podobnego rodzaju wydarzeniom.

„Strana“ donosi, że komisya rosyjsko-pruska, do sprawdzania granic, już sprawdziła i ustaliła plany granicy między Rosyą i Prusami, od morza Baltyckiego do Niemna. W tym roku komisya rozpocznie przeprowadzenie granicy w naturze.

Nowa granica prawie wszędzie pójdzie w nowym kierunku i zostanie oznaczona rowem, dwa metry szerokim i półtora metra głębokim. W badaniach brali udział rosyjscy topografowie.

Za kilka tygodni, jak donoszą dzienniki petersburskie, spodziewane jest masowe uwolnienie gubernatorów. Minister spraw wewnętrznych, Stołypin, chce powtórzyć próbę, która się nie udała hr. Wittemu, mianowicie powołać na stanowiska gubernatorów działaczów społecznych.

Jeden z głównych przywódców Grupy pracy, poseł Żyłkin, pisze w „Naszej Żizni“, że grupa postanowiła wnieść do Dumy projekt prawa o reorganizacyi armii.

Ułożony przez Grupę pracy projekt, żąda skrócenia do lat dwóch służby wojskowej, rozpuszczenia każdego lata podczas żniw żołnierzy na dwa miesiące, uwolnienie wojska od służby policyjnej i t. p.

Członkowie Grupy wiedzą dobrze, że projekt ten nie będzie przyjęty, lecz — jak wyjaśnia poseł Żyłkin — „projekt takiego prawa powinien być koniecznie wniesiony do Dumy. Wojsko teraz uważnie przysłuchuje się temu, co się dzieje w Dumie, to też należy koniecznie pokazać, że przedstawiciele narodu nie zapomnieli o swoich towarzyszach i braciach, zamkniętych w koszarach. Lud, Duma i armia powinny się coraz bardziej zbliżać do siebie. Wszystkim potrzebną jest wolność, wszyscy marzą o nowem sprawiedliwem życiu, o równouprawnieniu. Lecz tego nowego życia nie zdobędziemy, dopóki stara, zła władza, uparcie będzie stała na drodze Dumie. I ta zła władza wtedy dopiero ustąpi, kiedy lud ściślem i gęstem kołem otoczy Dumę i kiedy w armii dojrzeje ogólne spółczucie i zaufanie do Dumy.“

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radomiły. Jutro Dobrogosta.

ĆWICZENIA STRAŻY: Jutro o godzinie 5 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia I oddziału straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

Środki zaradcze. Wobec wciąż jeszcze krążących uporczywie po mieście pogłosek o przygotowującym się pogromie, co potwierdzają rozpowszechnione po wieście proklamacye w tym duchu, grupa obywateli m. Łodzi zwróciła się wczoraj z obszerną depeszą do prezesa Dumy państwowej, profesora Muromcewa, w której zaznaczono groźny stan w mieście, że na mieszkańcach spełniane są gwałty itp. Proszą o go o przedsięwzięcie jakichkolwiek środków uspakajających. W tymże duchu wysłano depeszę do posła z Łodzi d-ra Rządа, oraz ministra spraw wewnętrznych Stołypina.

Towarzystwo robotników chrześcian. Grono osób wystąpiło swego czasu z następującem podaniem do rządu gubernialnego piotrkowskiego: „Niżej podpisani, zakładamy Towarzystwo w celu podniesienia oświaty pomiędzy robotnikami, rozwoju etyki chrześcijańskiej, jak również materyalnego i kulturalnego rozwoju. Terenem działalności Towarzystwa będzie miasto Łódź i powiat łódzki. Zarząd Towarzystwa wybierany będzie przez członków na ogólnem zebraniu i składać się będzie z prezesa, wice-prezesa, sekretarza, kasyera, bibliotekarza, jego zastępcy, kuratora, którym w miarę możności będzie ksiądz. Miejsce pobytu zarządu przy ul. Ogrodowej w domu pod № 22 u ks. Albrechta. Przyjęcie członków Towarzystwa w członkowie zależy od zarządu, przy rekomendacyi osobistej dwóch członków. Wykreślonym z grona Towarzystwa może być członek, jeżeli prowadzeniem niemoralnem oddziaływać będzie przeciwko celom Towarzystwa. Towarzystwo przyjmuje oficyalną nazwę «Towarzystwo robotników chrześcian». Po otrzymaniu zawiadomienia od rządu gubernialnego piotrkowskiego, że przeciwko zorganizowaniu takiego Towarzystwa nie stawia przeszkód, organizatorzy zwołają ogólne zebranie, na którem będzie opracowana szczegółowo ustawa, wybrany zarząd i t. d.“

Z kolei. Z rozporządzenia naczelnika ruchu od niedzieli codziennie na przystanku Żakowice, 5-ta wiorsta kolei fabryczno-łódzkiej, będą zatrzymywać się pociągi osobowo-towarowe №№ 3, 5, 6 i 24, oprócz tego w święta i niedzielę pociągi № 22 i 23.

— Naczelnik ruchu kolei fabryczno-łódzkiej zawiadomił wszystkich pracowników tej kolei, że bilety bezpłatnej jazdy nie są ważne na pociągi bezpośredniej komunikacyi № 33 i 34, za wyjątkiem imiennych, rocznych, sezonowych i biletów kartek, to jest wszystkich tych, które nie wymagają uprzedniego stemplowania w kasach stacyjnych.

Wznowione jarmarki Rząd gubernialny piotrkowski zgodził się na wznowienie 5 jarmarków w osadzie Kazimierz, gminy Bełdów, pow. łódzkiego. Pierwszy jarmark w roku bieżącym przypada w środę dnia 25 b. m.

Nowy ogród. Nowourządzny ogród publiczny przy ulicy Dzielnej dotychczas nie został otwarty i publiczność tej części miasta pozbawioną jest możności korzystania ze świeżego powietrza. Opowiadają, że przyczyną nie otwierania ogrodu jest brak ławek. Toć możnaby narazie ustawić parę ławek i ogród otworzyć, tyle pożądany dla mieszkańców dzielnicy.

Funkcyonaryuszom policyi zabroniono udzielać informacyi pismom miejscowym oraz korespondentom pism.

Żniwa w powiecie łódzkim wczoraj rozpoczęły się.

Z kolei. Na st. Łódź dr. żel. fabr.-łódzkiej aresztowano wczoraj osobę, zamierzającą odebrać za frachtem przysłaną z Warszawy beczkę wódki. Wódka ta pochodziła z kradzieży w warszawskim składzie rządowym. Aresztowany jest znanym paserem.

Osobiste. B. sekretarz komitetu giełdowego p. Stefan Kossuth jutro opuszcza Łódź, przenosząc się do Warszawy. Nowy sekretarz p. Karol Kozłowski objął już swoje obowiązki.

Masowe aresztowania. Wczoraj w fabryce Wulfsona odbyło się zgromadzenie robotnicze, dość burzliwe. Interweniowało wojsko z tkalni Tow. akc. K. Scheiblera, położonej w pobliżu. Powstał popłoch. Wielu uciekających wyciągnięto z tramwaju. Aresztowano 18 osób, które zaprowadzono do koszar a ztamtąd pobitych odprowadzono do 4 cyrkułu, gdzie ich opatrzono. Oto nazwiska ciężej pobitych:

Ilia Epstein subiekt lat 17, rana głowy; Hersz Lew, subiekt lat 20, rana twarzy i rąk; Szloma Wieluński, handlowiec lat 17, rana ręki i czoła; Icek Szmulowicz, subjekt lat 18, stłuczony cały korpus; Szymon Wichornik, malarz lat 20, rana tłuczona pleców; Aron Marczewski, subiekt lat 16, rana głowy; Icek Felman, piekarz lat 20, rana boku i ręki; Hersz Moszkowicz, pakarz lat 20, rana boku brzucha i rąk i Abram Mośkowicz, tkacz lat 19, pobity na całem ciele.

Zajścia uliczne. Wczoraj o g. 9 wieczorem na ul. Pańskiej i róg św. Anny pasażerowie tramwaju (nazwiska świadków zajścia są nam znane) widzieli, jak kozacy bili nahajkami dwóch przechodniów bez żadnego powodu.

Wczoraj o g. 10 wieczorem przy zbiegu ulic Pańskiej i Zawadzkiej, patrol kozacki zaczepił 4 osoby. Nie otrzymawszy odpowiedzi na pytanie, kozacy zaczęli, jak stwierdzają wiarogodni świadkowie, okładać spokojnych przechodniów nahajkami. Część zaś kozaków, spostrzegłszy 2 kobiety, siedzące na balkonie, ustawiła się szeregiem, mierząc w nie. Naturalnie skryły się obie w mieszkaniu, nie czekając na strzały.

Komunikowano nam również o kilku innych podobnych zajściach.

Za proklamacye. Przy fabryce Szmidta na ul. Małomiejskiej aresztowano 18-letniego robotnika Tomasza Cieślaka, który rozdawał proklamacye.

Pchnięcie nożem. Dziś w nocy Pogotowie było wezwane na ulicę Kątną pod № 24, gdzie lekarz znalazł zwłoki mężczyzny lat 24—30, któ-

ry zmarł od uderzenia nożem w szyję, dokonanego tak „zręcznie", że wszystkie arterye były poprzecinane.

Pożar. Dziś o godzinie 2 m. 35 rano odgłos trąbek alarmowych zbudził ze snu mieszkańców ul. Widzewskiej. W okolicach Głównej i Gubernatorskiej powstał popłoch, wielu bowiem sądziło, że to trąbki alarmowe z powodu pogromu. II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej został zawiadomiony o pożarze, gdy cały dach stał już w płomieniach. Ogień szerzył się w domu drewnianym przy ul. Widzewskiej № 156, należącym do Nachmana Folmana. Na parterze mieścił się kantor właściciela, na poddaszu zaś mieszkał stróż tego domu, Andrzej Freund, wraz z żoną i wnukiem. Gdy się Freund przebudził i otworzył drzwi mieszkania, płomienie wdarły się, zamykając dostęp do schodów, wobec czego Freund wraz z żoną i wnukiem ratowali się ucieczką przez okno, przyczem 68-letnia Krystyna Freund spadła na ziemię i złamała lewą nogę; 66-letni Andrzej Freund ma opaloną całą lewą stronę pleców, kark i głowę, a wnuk jego, 12-letni Edward Strausiesch, ma opalone włosy na całej głowie, część twarzy i ucho. Przybyli do ognia mieszkańcy sąsiednich domów, zajęli się przeniesieniem Freundowej, inni zaś powynosili wszystkie rzeczy z kantoru. Mienie stróża domu spaliło się doszczętnie.

Przybyły na miejsce pożaru II oddział straży ogniowej ochotniczej w parę minut ogień umiejscowił, a w pół godziny ugasił. Do poszwankowanych wezwano Pogotowie, którego lekarz, po udzieleniu im doraźnej pomocy, odwiózł do szpitala św. Aleksandra.

Andrzej Freund i wnuk jego wyskoczyli jedynie w bieliźnie. Biednym tym ludziom spaliło się całe mienie, oraz kilkadziesiąt rubli, które sobie uciułali na czarną godzinę. Mamy nadzieję, że miłosierdzie łodzian nie będzie głuche na niedolę tych nieszczęśliwych i pośpieszy im z pomocą.

Bezrobocie roznosicieli. Wczorajsze wieczorowe i dzisiejsze ranne wydanie gazety «Neue Lodzer Zeitung» z powodu bezrobocia roznosicieli nie było doręczone prenumeratorom.

Roznosiciele żądają podniesienia płacy.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na Nowym Rynku nr. 5 Juma Bilskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Konstantynowskiej róg Długiej Michał Wodnicki, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na Wodnym Rynku, kobieta, lat około 40, od której nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Ze straży. W poniedziałek, dnia 16 lipca o godzinie 6 wieczorem odbędą się ćwiczenia III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z sądów. W środę sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał sprawę cywilną, wniesioną przez 11-tu b. nauczycieli zgierskiej szkoły handlowej, którzy wskutek jej przekształcenia na szkołę polską, winni byli opuścić zakład, o niewypłacenie im należnego honoraryum za określony przez prawo termin. Proces wytoczono członkom rady opiekuńczej. Ze strony powodów stawał adwokat przysięgły Gilczenko z Warszawy, a ze strony członków rady opiekuńczej adwokat przysięgły Giegużyński, który prosił sąd o odroczenie sprawy, ponieważ strona przeciwna nie przedstawiła dowodów dotyczących składu osobistego rady opiekuńczej. Sąd postanowił sprawę odroczyć do sierpnia.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Adwokat przys. Wyganowski, złożone przez Józefa Szcześniewskiego w sprawie z J. Nawera, 10 rb.

Na biednych.

Bezimiennie 30 kop.

Z ostatniej chwili.

Dziś o godzinie 1½ po południu zastrzelił się Boruch Rosenbaum, zamieszkały przy ulicy Targowej pod № 28. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

*

Z Warszawy telefonują, że pogłoski o pogromie ustały; spokój w mieście zupełny.

Zamach na sędziego wojennego.

(Telefonem z Warszawy).

Dziś o godzinie 9 rano, do przejeżdżających dorożką ul. Koszykową sędziego wojennego, Szwejkowskiego z żoną, dano kilkanaście strzałów; kule rewolwerowe raniły żonę Szwejkowskiego w szyję i nogę. Sprawcy zamachu zbiegli.

Szowinizm Węgrów.

Do ludów najbardziej szowinistycznych pod względem narodowościowym, po niemcach, którym nikt w tym względzie sprostać nie zdołał, należą bezwątpienia madziarzy.

Dalecy od ideałów Ludwika Kossutha, Franciszka Deaka i innych bojowników wolności, madziarzy spółcześni uważają siebie za naród wybrany, jedynie uprzywilejowany i madziaryzują zajadle wszystkie ludy, zamieszkujące kraje korony św. Stefana, bez względu, że wiele z nich, zwłaszcza zaś słowian należąc do tubylców, właściwych posiadaczy zajadle madziaryzowanego kraju, posiadają wszelkie prawo nietylko, aby narodowa ich odrębność była poszanowaną, ale do wyłącznego nawet panowania w kraju, którzy madziarzy, jako przybysze pod władzę swoją zagarnęli.

Patryoci węgierscy z roku 1848, walcząc o niepodległość swego kraju, dobijali się przedewszystkiem praw obywatelskich, dalecy od myśli, aby w imię swych narodowych interesów zaprzeczać praw politycznych ludom i narodom niemadziarskim, wchodzącym w skład Królestwa Węgierskiego.

Tymczasem partya niezależności Węgier, nam spółczesna, która obecnie, dzięki konjunkturom polityki zewnętrznej, świetny odniosła tryumf w walce z koroną, znalazłszy się u steru władzy wprost poniewiera ideałami patryotów madziarskich z r. 1848.

W warunkach ugody z koroną, partya niezależności przyjęła zasady powszechnego prawa wyborczego z tem jednakże zastrzeżeniem, że zastosowaniem ono być może do tych tylko obywateli węgierskich, którzy umieją czytać i pisać po węgiersku. To znaczy, że chociaż minister prezydent Wekerle, obejmując rządy, zaznaczył wyraźnie w mowie programowej, iż rząd bynajmniej niema zamiaru narzucać nauce ludowej w kraju języka urzędowego i nie będzie tamował kulturalnego rozwoju niemadziarskich narodowości na Węgrzech; chociaż wydał on nawet rozporządzenie dozwalające na kolejach żelaznych w Chorwacyi używania języka chorwackiego w stosunkach z publicznością, tem nie mniej szowinizm węgierski nie osłabł wcale.

Już pierwsze posiedzenia sejmu węgierskiego w obecnej sesyi dowiodły, że obietnice Wekerlego to tylko mamidło lub nic nieznaczące ustępstwa.

Posłowie słowaccy ogłosili w tych dniach komunikat, że bronić będą zupełnej niepodległości Węgier i ich jedności państwowej jeno w tym wypadku, jeżeli każda narodowość Węgier korzystać będzie z jednakiego równouprawnienia i wolności.

«Jesteśmy przekonani, dowodzą oni, że polityczna idea Węgier polega nie na wyłącznem używaniu języka madziarskiego, lecz by każdy obywatel węgierski, bez względu, do jakiej należy narodowości, czuł się w obowiązku współdziałać materyalnemu i moralnemu rozwojowi kraju.»

Pokazało się, że te zastrzeżenia posłów słowackich miały racyę bytu.

Natychmiast po otwarciu sejmu węgierskiego posłowie ludów niemadziarskich zjednoczyli się w klub w liczbie 25 i jak to praktykuje się wszędzie w krajach parlamentarnych, uwiadomili o tem prezesa izby sejmowej, biuro sejmowe i pozostałe kluby.

Ale ani prezydyum, ani kluby madziarskie nie chcieli słyszeć o istnieniu nowego klubu; rzecz niepraktykowana w żadnym parlamencie. Klubowi niemadziarskiemu odmówiono lokalu w gmachu sejmowym, a przedstawiciel jego nie dopuszczono ani do jednej komisyi sejmowej.

Tu należy wziąć pod uwagę, że madziarzy stanowią na Węgrzech nie więcej nad 40 proc. ogółu ludności, tymczasem ludność niemadziarska stanowi 60 proc., mianowicie: rumuni 16 pr., serbo-kroaci 16 pr., słowacy 12 pr., niemcy 12 proc. i rusini 4 pr.

Tym sposobem istnienie klubu złożonego z 25 posłów niemieckich na 447 posłów zasiadających ławy sejmowe, jest nietylko uzasadnionym — ale wprost dowodzi jak dalece wadliwą jest ordynacya wyborcza sejmu węgierskiego, nadająca większości ludności krajów węgierskich tak szczupłą reprezentacyę w sejmie ustawodawczym. Niewątpliwie stosunek taki nieodpowiada ideałom wodzom rewolucyi wdgierskiej z roku 1848, walczącej o niepodległość Węgier.

Jeszcze bardziej obowiązującemi są szowinistyczne odpowiedzi, dane przez niektórych posłów madziarskich na skromne żądania kilku członków nowego klubu rumunów, kroatów i słowaków. W odpowiedziach tych jeden z posłów madziarskich Kuwac począł nawet grozić prawami wyjątkowemi dla ukrócenia buntowniczych zachcianek. Bunt zaś ten stanowiły żądania, aby władze węgierskie w odpowiedziach, dawanych osobom prywatnym, używały tego języka, w którym zwrócono się do nich z podaniem.

Chociaż za ten wybryk prezes izby sejmowej Jost wezwał Kowaca do porządku, nie ulega przecież wątpliwości, że ludy niemadziarskie na Węgrzech ciężka czeka jeszcze walka z szowinizmem państwowym madziarskim, zanim zabłyśnie dla nich jutrzenka swobody.

Kiedyż nareszcie nadejdzie czas, kiedy wszechomi obrońcy wolności zrozumieją, że ten tylko naprawdę jest wolnym, kto nikogo nie niewoli.

St. Łp.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 12 lipca. Znowu krążą uporczywe wieści, że gabinet ministeryalny podał się do dymisyi, a dymisya ta jakoby jest przyjętą. Nowy gabinet ma być złożony z żywiołów mieszanych, z umiarkowanym na czele.

Petersburg, 12 lipca. „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że minister komunikacyi Schaufus, oświadczył jednemu z kupców zagranicznych, że dymisya całego ministeryum jest zdecydowana.

Petersburg, 12 lipca. Urzędownie tu zaprzeczono wiadomości, zakomunikowanej przez pismo „Riecz" o rozmowie z ministrem skarbu, który jakoby miał oświadczyć, że gabinet ministeryalny podał się do dymisyi. Minister Kokowcew żadnej takiej rozmowy nie prowadził.

Petersburg, 12 lipca. Komisya parlamentarna grupy pokoju rozpadła się na umiarkowańsze żywioły. Wyszli z niej wpisani do grupy tej posłowie polscy.

Petersburg, 12 lipca. W organizacyi 3 podkomisyi finansowych zajdzie ta zmiana, że jedna z nich zajmie się opracowaniem projektu prawa o podatku od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, druga prawa o opodatkowaniu nieruchomości przy przejściu praw wieczystoczynszowych, trzecia zaś prawa o podwyższeniu akcyzy od tytuniu.

Petersburg, 12 lipca. Jutro komisya, rozważająca nielegalne czyny przedstawicieli władzy, zda Dumie sprawę z interpelacyi Koła Polskiego o piotrkowską szkołę miejską. W sprawie tej referentem będzie poseł ziemi łomżyńskiej, Chrystowski. W sprawie stanu wojennego w Królestwie Polskiem referentem będzie poseł Scholtz.

Petersburg, 12 lipca. Główny zarząd do spraw fabrycznych i górniczych wyjaśnił, że sprzedaż przez fabryki na kredyt robotnikom jakichkolwiek przedmiotów, z wyjątkiem niedrogich i w dobrym gatunku produktów spożywczych, jest wzbroniona. Co się tyczy sprzedaży wszelkich towarów za gotowiznę, prawo fabryczne nie czyni żadnych ograniczeń.

Petersburg, 12 lipca. Powrócił tu minister komunikacyi.

Petersburg, 12 lipca. W Wierchniednieprowsku płoną zabudowania kozackie i obywatelskie. Przyczyny pożaru niejasne.

Moskwa, 12 lipca. Zjazd fabrykantów centralnego okręgu moskiewskiego zakończył się. Przyjęto w całości proponowaną ustawę. Zjazd uważa związek za otwarty, jeżeli do 14 października wpłynie tytułem wpisów półtora miliona

rubli. Robotnicy zakładów Prochorowskich, z powodu odmowy zaspokojenia ich żądań, postanowili prowadzić nadal układy i opracować nowe żądania. Zastrejkowało 1,000 robotników w fabryce perkalu Kotowa.

Kowno, 12 lipca. W czasie kąpieli w Wilii znaleziono trzy bomby żelazne, ważące po dwa funty.

Tyflis, 12 lipca. Od urzędowego korespondenta. W Aleksandropolu w brygadzie północnej wszczęły się zaburzenia skutkiem pogłoski, jakoby przywieziono dla wykonania kary śmierci żołnierzy pułku mingrelskiego, osadzonych w Tyflisie. Oficer dyżurny namawiał żołnierzy, aby złożyli broń, lecz uderzono go kolbą w głowę. Dokonano aresztowań, a przywołane do pomocy oddziały wojska rozbroiły żołnierzy bez rozlewu krwi. Gdy przekonano się, że pogłoska puszczona przez agitatorów, była fałszywa, wszystko się uspokoiło.

Tyflis, 12 lipca. Z Eczmiadzynu telegrafują że tatarzy napadli na stróżów pól klasztornych, a wymiana strzałów trwała do wieczora. Przybyli kozacy i wyparli tatarów, wśród których są zabici. Generał Gołoszczapow telegrafował do namiestnika, że w powiecie zangezurskim 300 tatarów ostrzeliwało wieś Chaznawar i zabili perswadującego im, aby ustąpili, komisarza policyi, Asiłowa. Towarzyszący komisarzowi strażnicy, uciekli, odstrzeliwając się. Na miejsce wysłano artyleryę.

Sewastopol, 12 lipca. Zwłoki admirała Czuchnina przewieziono do pałacu. O zabójstwo podejrzewany jest majtek Akimow, pomocnik ogrodnika willi «Holandya», który uciekł po zabójstwie.

Rewel, 12 lipca. Skarga kasacyjna włościanina Goldberga, skazanego powtórnie na śmierć za zamach na życie policyanta, została uwzględniona przez generał-gubernatora.

Symferopol, 12 lipca. Wczoraj wieczorem ciężko raniony został pomocnik komisarza Kowalew. Strzelającego ujęto. Jest to rewolucyonista, Stepanow. Kowalew w kilka godzin umarł.

Odesa, 12 lipca. Strejk w porcie trwa, przyczyniając olbrzymie szkody w handlu zbożem. Ruch statków zupełnie ustał.

Kamyszyn, 12 lipca. Skutkiem sprzedawania w sklepie miejskim mięsa z robakami, tłum wywołał na rynek prezydenta miasta i powiatowego sprawnika, aresztował ich, zmusił do uwolnienia dwóch więźniów politycznych i ciężko pobił strażnika za to, że bił on przedtem robotników. Gwałtom nad sprawnikiem i prezydentem miasta zapobiegła interwencya osób z inteligencyi, wypuszczonych z więzienia.

Bachmut, 12 lipca. Zastrejkowali robotnicy kopalń kadjewskich.

Połtawa, 12 lipca. Z powodu pogłosek o pogromie w ostatnich dniach na stacyach ogromny tłok. Sprzedano z górą 7,000 biletów. Całe ulice opustoszałe.

Sudża, 12 lipca. W dobrach Burdarowskich Jewreinowej włościanie starli się z dragonami. 2 osoby zabite, 4 ranione.

Charków, 12 lipca. Robotnicy depo kolei sewastopolskiej zastrejkowali wczoraj. Wśród robotników wrzenie. Spodziewają się przedstawienia żądań ekonomicznych.

Chersoń, 12 lipca. Przeniesienie obrazu Matki Boskiej Kasperskiej odbyło się pomyślnie. Wielu żydów wyjechało w obawie pogromu.

Elizawetgrad, 12 lipca. Partya przestępców z powodu święta, nie chciała iść na dworzec kolejowy. Konwój dał salwę pustemi nabojami. Więźniowie zaczęli rzucać kamieniami. Konwój odpowiedział nabojami ostremi. Jeden więzień zabity, drugi raniony, resztę odesłano na dworzec.

Zadonsk, 12 lipca. Cały dzień trwał pogrom w Kozłowie i znajdujących się w pobliżu majątkach obywatelskich. Wszystkie budynki popalone. Dokonano również pogromu w mniejszych posiadłościach ziemskich, należących do włościan. Straźnicy najzupełniej są bezsilni. Wczoraj przybyli dragoni.

Połtawa, 12 lipca. Podczas rewizyi dokonanej u żyda Szimszelewicza, odnaleziono w szopie zakopaną bombę i znaczną liczbę kapsli dynamitowych. Szimszelewicza wraz z żoną aresztowano.

Atkarsk, 12 lipca. Była tu bójka zbiorowa między robotnikami a wynającymi do pracy. Robotnicy pobili najmujących, skutkiem zniżania cen. Komisarz policyjny wystrzałami z rewolweru zranił trzech ludzi, z których dwóch odwieziono do szpitala. Urjadnik, uciekając przed tłumem, utonął w rzece, a strażnika zraniono bagnetem.

Tyflis, 12 lipca. Żołnierze konwojujący zastrzelili dwóch aresztowanych za zamach na życie oficera Temnikowa, przy usiłowaniu ucieczki.

Kijów, 12 lipca. Sąd wojenny okręgowy skazał szeregowca Woronina za namawianie żołnierzy do naruszenia obowiązków służby wojskowej, na pozbawienie praw stanu wojskowego i zesłanie na osiedlenie w Syberyi.

Samara, 12 lipca. W Maryówce, w powiecie mikołajewskim, zaczęły się zaburzenia rolne. Zrabowano folwark obywateli Dokuczajewów. Na miejsce wyjechał gubernator.

Paryż, 12 lipca. Rząd wniesie do parlamentu projekt ponownego przyjęcia Picquarta do służby wojskowej w stopniu generała, oraz awansowania Dreyfusa na komendanta szwadronu. Wyrok trybunału kasacyjnego ma być ogłoszony w całej Francyi.

Paryż, 12 lipca. W izbie deputowanych na żądanie posłów socyalistów Pelletana i Buissona, domagających się ponownego przyjęcia wydalonych funcyonaryuszów pocztowych, minister Barthoux odpowiedział odmownie. Izba odrzuciła wniosek Pelletana i Buissona.

Paryż, 12 lipca. Pociąg pośpieszny, jadący z Palais do Bazylei, wpadł w pobliżu stacyi Ailly sur Seine na pociąg towarowy. Raniony został maszynista i pięciu podróżnych. Lokomotywa i kilka wagonów zostało zniszczonych doszczętnie. Uszkodzona została część dworca i dom, znajdujący się opodal zabudowań stacyjnych.

Londyn, 12 lipca. Sekretarz międzynarodowego komitetu rozstrzygania sporów przed sądem polubownym, członek izby gmin, Kramer, wysłał do Muromcewa następujący telegram: „356 członków najstarszego parlamentu świata wita członków najmłodszego rosyjskiego parlamentu i wyraża nadzieję, że powita jego przedstawicieli na zapowiedzianej konferencyi międzyparlamentarnej w pałacu Westminsterskim".

Londyn, 12 lipca. Komitet, urządzający konferencyę międzyparlamentarną w Londynie, zawiadamia, że przedstawiciele każdego kraju stanowić mają jedną grupę bez różnicy przekonań partyjnych—każdy naród zatem ma być reprezentowany przez swoją grupę. Na zjeździe nie będzie wolno poruszać w dyskusyi spraw, dotyczących wewnętrznych żądań narodowych poszczególnych narodów. Dyskusya będzie poświęcona zadaniom międzynarodowego sądu rozjemczego w Haadze w obecnym czasie i na przyszłość.

Londyn, 12 lipca. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Tokio, że część kolei mandżurskiej otwarta dla ruchu do Tielinu.

DZIENNE.

Petersburg, 13-go lipca. Najjaśniejszy Cesarz w d. 12 b. m. telegrafował do Czuchnina: „Głęboko jestem udręczony powtórnym przestępczym zamachem na życie najwierniejszego sługi Tronu i Ojczyzny, mężnie broniącego karności wojskowej załóg czarnomorskich dla dobra naszej floty. Niech Pana uleczy Bóg. Całą duszą jestem z Panem".

Petersburg, 13 lipca. Prezes rady ministrów, z powodu powtórnego zapytania przez Dumę państwową o drukowanie w „Prawit. Wiestniku" najpoddańszych depesz, nadsyłanych na Imię Najjaśniejszego Cesarza, zawiadomił prezesa Dumy, że na zasadzie art. 59 przepisów o organizacyi Dumy państwowej, nie znajduje możności dawania wyjaśnień w tej kwestyi, ponieważ wogóle rozporządzenia z powodu zwracania się do Jego Cesarskiej Mości Jego poddanych, a w tej liczbie i rozkazy o ogłaszaniu ich w prasie, nie należą do kompetencyi Dumy.

Petersburg, 13 lipca. Wieczorem na Ligowce doszło do starcia pomiędzy woźnicami wozów frachtowych pragnącymi urzeczywistnić odpoczynek świąteczny a chcącymi pracować. W bójce wzięło udział 2,600 ludzi. Policyę rozpędzającą tłum obrzucono kamieniami, któremi skaleczono policmajstra, komisarza policyi i jego pomocnika.

Petersburg, 13 lipca. Uwolniono w Niższym Nowogrodzie 5 politycznych więźniów, w Kostromie 4; w Bijsku trzech, w liczbie których sędzia pokoju Petrow.

Kercz, 13 lipca. Nad miastem przeszedł tyfon przy gwałtownej ulewie. Kilka ulic zatopionych, oraz mieszkania parterowe. Ku wieczorowi woda opadła; niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Moskwa, 13 lipca. Wszechrosyjski zjazd Towarzystwa pomocy wzajemnej oficyalistów prywatnych uznał za konieczne ustanowienie ośmiogodzinnego dnia roboczego. W przedsiębiorstwach szkodliwych dla zdrowia, winien być ustanowiony w drodze prawodawczej dzień roboczy daleko krótszy. Dla pracujących po kantorach ustanawia się dzień pracy sześciogodzinny.

Moskwa, 13 lipca. Przybył tu poseł do Dumy państwowej, Ramisowski, który zabawi tu przez trzy dni. Dziś wygłaszał mowy na kilku zebraniach. W zjeździe subjektów i na zebraniu niższej służby oraz robotników zarządu miejskiego; wzywał proletaryat do zjednoczenia, rozwijał taktykę socyal-demokratyczną, socyal-demokratycznej grupy Dumy państwowej.

Juzówka, 13 lipca. Na Piaskach włościanie spalili dom ekonomii dla służby i mnóstwo siana. Zbierają zboże. Wezwano dragonów. Wrzenie wśród włościan szczegławskich wzrasta.

Mińsk, 13 lipca. Bez względu na obawy, dzień przeszedł spokojnie. Procesyę odwołano wobec pogłosek o rozruchach. Administracya przedsięwzięła surowe środki dla utrzymania porządku.

Mińsk, 13 lipca. W czterech wioskach powiatu mozyrskiego, grad zniszczył 1063 dziesięciny. We wsi Lubani spłonęło 66 domów mieszkalnych.

Niższy Nowogród, 13 lipca. Wczoraj z więzienia miejscowego uciekła polityczna aresztantka Burczina, której dotyczas nie ujęto.

Rewel, 13 lipca. Z więzienia uciekło dwóch aresztantów. Jeden z nich, zostający pod śledztwem, ujęty; drugi osadzony za grabież, zbiegł.

Białystok, 13 lipca. Na ulicy Fabrycznej w jednym z domów odkryto tajną drukarnię i mnóstwo czcionek, w drugim hektograf. Aresztowani, znajdujący się w mieszkaniu Mikleszewicz i Żerowski.

Paryż, 13 lipca. Izba deputowanych większością 454 głosów przeciw 48 przyjęła projekt do prawa o zmianie taryfy celnej, zawierającej się w umiarkowanem zmniejszeniu cła na 48 artykułach taryfy ogólnej.

Paryż, 13 lipca. «Temps» w artykule wstępnym pisze: «Ostatnie posiedzenia Dumy, a w szczególności obrady nad sprawą wolności pokazały, że teorye socyalistów nie napotykają spółczucia kadetów, a nawet poczęści i grupy pracy. Gazeta wyraża życzenie, żeby posłużyło to kadetom za zasadę i skłoniło ich zrzec się polityki ustępstw dla partyj skrajnych, tudzież utworzyć jedną ogólną łącznie z drugimi partyami Dumy państwowej, niepodzielającymi teoryj anarchistycznych, propagowanych przez socyalistów i niektórych członków grupy pracy."

Z WARSZAWY.

* Zabójstwo strażnika.

Wczoraj, o godzinie 12 w południe, we wsi Ochbota, 8 strzałami z rewolweru zabity został strażnik ziemski, Wierbickij. Będący w pobliżu strażnicy i żołnierze utrzymują, że nikogo nie widzieli. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że strzały pochodziły z domu, przed którym zabito strażnika, dom ten otoczono wojskiem i policyą, w celu dokonania rewizyi.

* Aresztowania.

W kawiarni, przy ul. Pawiej nr. 3, policya z wojskiem rewidowała wszystkich gości, przyczem zaaresztowano 10 osób, u których znaleziono proklamacye i «Robotnika,» oraz kilku gości, nie mających przy sobie legitymacyi. Odprowadzono wszystkich do V cyrkulu.

* Konfiskata.

Z polecenia komitetu cenzury, oberpolicmajster polecił skonfiskować nr. 2 wydawnictwa «Stryczek.»

* Bandytyzm.

We wczorajszym «Robotniku» czytamy:

„Napad na kantor fabryki Neufelda został zorganizowany przez bandytów, mieniących się anarchistami. Kiedy robotnicy rzucili się w pogoń za uciekającymi rzezimieszkami, ci wystrzałami z rewolwerów ranili ciężko 3 robotników. Z tego powodu warszawska grupa federacyjna anarchistów «Czarny Sęp» przysłała do wszystkich robotników fabryki Neufelda list, w którym pisze: „Ponieważ to, co nastąpiło jest winą właścicieli, nałożyliśmy karę w ilości 2,000 rb., ale ponieważ wy, robotnicy, jesteście także temu winni, żądamy od was, abyście wpłynęli na właścicieli fabryki, co do uiszczenia żądanej przez naszą grupę sumy przed 8 lipca. W przeciwnym razie będzie wykonany wyrok śmierci na właścicielach fabryki, a jakie to skutki dla was, robotników, pociągnie, my w to wcale nie chcemy wchodzić".

W danym razie nie wiemy, czy te wstrętne pogróżki pisała rzeczywiście jaka ogłupiona przez anarchistów „grupa", czy też jest to sprawką opryszków, szukających ideowego oparcia dla zwykłego rabunku i wyrażając się stylem listu: wcale w to wschodzić nie chcemy.

Z przejawami tak rozwielmożnionego i rozzuchwalonego bandytyzmu walczyć musimy bezwzględnie, to też panowie z „Czarnego Sępa" mogą być pewni z naszej strony takiego przyjęcia, na jakie zasługują".

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/VII 1 pp.	740.5	+25.7	57	Z 0	Z dnia 12/VII Temperatura max.+27.2° C. Temperatura min.+14.6° C. Opadu 0.0
12/VII 9 w.	741.3	+21.3	78	Pc Z 1	
13/VII 7 r.	743.1	+17.3	89	Pc 5	

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie
Krzysztof Brun i SYN
Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellen"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

WAŻNE TYLKO DO DNIA 31-go LIPCA!

Z powodu długotrwałego strejku krawieckiego, pozostała mi wielka ilość materyałów na garnitury i palta; chcąc z takowego wyrobić, otworzyłem specyalną pracownię pod zarządem pierwszorzędnego krojczego, co mi daje możność dostarczenia do 31 lipca r. b. garderoby męskiej po następujących cenach

Garnitur męski za rb. 27.50
Palto letnie . . . rb. 22.50

Wybór materyałów wielki, gatunki wypróbowane i trwałe. Zwracam szczególną uwagę, iż moja garderoba pod względem fasonu, towaru i wykonania, każdemu żądaniu zadowoln!.

EMIL SCHMECHEL ODDZIAŁ MĘZKI.
Piotrkowska № 98. 842

Ogród Koncertowy przy Hotelu Manteufla
Dziś i codziennie
KONCERT
Wejście kop. 15. 1015—8—4

OSTRZEŻENIE. 1019 3 3

Ponieważ dochodzą mnie wieści, iż pod firmą **„Krośniewice"** sprzedają masło z innego majątku, przeto ostrzegam przed naśladownictwem. Oryginalne masło z mleczarni parowej „Krośniewice", nagrodzone złotym medalem w r. 1903, jest wyłącznie u mnie na składzie. Osoby, sprzedające inną markę „Krośniewice", pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej. Żądać przeto wszędzie

oryginalnego masła Krośniewickiego.

Dla dogodności Szan. Publiczności, podaję niżej adresy sklepów, w których obecnie otrzymać już można oryginalne masło Krośniewickie:
Fornalski — Piotrkowska 182.
Berthold — Piotrkowska 148.
Filia Kopczyńskiego — Piotrkowska 144.
Rodzaj — Andrzeja 34.
Maertens — Konstantynowska 19.

O. Tauchert
Piotrkowska 117.

OSTRZEŻENIE. OSTRZEŻENIE.

W. Krąkowski
przedsiębiorstwo oczyszczania szyb, czyszczenia i froterowania posadzek, konserwacya linoleum, sprzątanie kantorów i mieszkań
PIOTRKOWSKA № 120,
od 1-go lipca przeniesiony zostanie na ulicę
938-r-7 **PIOTRKOWSKĄ № 103.**

Źródłem siły dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA.

Tylko Sanatogen w opakowaniu rosyjskiem firmy Bauera i S-ki jest jedynie prawdziwy. Ostrzega się przed nieudolnem naśladownictwem. Wyjątkową skuteczność tego Sanatogenu stwierdzają opinie przeszło 3500 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych. Sanatogen sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Broszury gratis i franco wysyła:
Główne przedstawicielstwo na Królestwo Polskie
Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

838-4-2

Po półrocznem zawieszeniu z rozporządzenia władz rządowych

„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO",

uzyskaliśmy pozwolenie na dalsze wydawnictwo tegoż pisma. Tom czerwcowy otrzymają przenumeratorzy w pierwszych dniach lipca.

Premium **„Dzwonka Częstochowskiego"** na rok bieżący stanowi 12 ks'ążek pod tytułem

„SKARBCZYK POLSKI",

„Dzwonek Częstochowski" kosztuje z przesyłką kwartalnie 1 rubla. Okazowy tom „Dzwonka Częstochowskiego" na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Listy adresować: Redakcya „Dzwonka Częstochwskiego" w Częstochowie pod Jasną Górą.

W Warszawie można opłacać w Kantorze „Dzwonka Cz." przy ulicy Mokotowskiej 47.

Przyjaciół naszego pisma serdecznie prosimy o poparcie.

964—2—2 Redaktor i Wydawca ks. Józef **Adamczyk.**

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz.
panie od 5 — 6 p.p. 195c107

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d 214

Powrocił
Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 697r51

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
powrócił. 762r35
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy
ul. Promenada № 27, parter.
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c58

Felczer W. MACIEJEWSKI
mieszka obecnie
na ul. **Zawadzkiej 11. (Bałuty).**
1023—3—2

Zaginęły różne weksle
in blanko na imię G. W. R. i S. Lange od rb. 50 do 400 i rozmaite akta na imię G. W. Lange. Ostrzegam gdyż takowe nie mają żadnej wartości.
1021—3—3 G. LANGE.

Piekarnia
zaraz do odstąpienia na prowincyi przy stacyi kolejowej. Wiadomość: Piotrkowska 27, w zakładzie fryzyerskim.
1026—3—2

Parowa
Mleczarnia Ziemiańska
uprzejmie zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu powiększenia wypoczynku pracującym, sklepy swoje w niedziele i święta zamykać będzie w godzinach następujących:

Centralny ul. Dzielna 30, o godzinie 4-ej po południu.

Filies od godz. 11 rano do 4 popoł. i od 7 wieczorem. 1022—4—3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**